

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 293 (1218)

Prowokacyjna kampania Anglosasów przeciw Bułgarii, Węgrom i Rumunii

Minister Wyszyński piętnuje podstępne wystąpienia państw zachodnich na forum ONZ

NOWY JORK (PAP). — W dniu 21 bm. przemawiał na sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyński, który raz jeszcze zanalizował istotę anglo-amerykańskich zażądań pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier o rzekome „naruszenie traktatów pokojowych”.

Wyszyński przedstawił krytyczne stanowisko delegata amerykańskiego Cohena, który, wysuwając swą „konceptję” współpracy międzynarodowej, doszedł wręcz do tego, że „współpraca” międzynarodowa jest podporządkowaniem się dyktanda USA, zaś uchYLENIE się od współpracy jest — jego zdaniem — odmowa podporządkowania się Stanom Zjednoczonym.

Komisja prowokacji i oszczerstw
Cohen — powiedział Wyszyński — zarzuca trzem krajom demokracji ludowej, że nie stawili się na Zgromadzeniu Generalnym ONZ dla wysłuchania wysuniętych przeciwko nim „oskarżeń”. Czemu to nie zaprasza się Bułgarii, Rumunii i Węgier, gdy rozważa się sprawę ich przycięcia do ONZ, natomiast „uprzejmie zaprasza się” je, gdy chodzi o rzucanie na nie oszczerstw. Takiego „zaproszenia” nie przynieść żadne szanujące się państwo. I to właśnie obłudnie nazywa delegat USA „odmową współpracy”!

W próbach umotywowania oszczerstw przeciwko trzem krajom demokracji ludowej wyróżniali się: delegat USA — Cohen, delegat Wielkiej Brytanii — Shawcross i delegat Australii — Makin. W toku postępowania przed komisją ad hoc na nowie ci oczywiście nie udowodnili. Mimo to jednak większość komisji: uchwała przekazać sprawę Zgromadzeniu Generalnemu. Dlatego też zachodzi konieczność ponownej analizy tej anglo-amerykańsko-australijskiej kampanii prowokacyjnej.

„Oskarżyciele” na ławie oskarżonych
Nie przedstawiono żadnego materiału obciążającego Rumunię, Węgry i Bułgarię. Delegacja radziecka nie zamierza zresztą zająć pozycji obronnej, lecz występuje tu w charakterze oskarżyciela „oskarżycieli”.

Pan Shawcross usiłował oprzeć swe oskarżenia na procesach Pékowa, Mndszentjergo i Maniu, powołując się nawet do twierdzenia, że w krajach demokracji ludowej aresztowani rzekomo nie doczekają się procesu, jeżeli nie przynajmniej się do winy.

Później jednak sam Shawcross spostrzegł, że przebrał miarę i zaczął się nieco wycofywać. Poniżył się równocześnie do tego, że zaczął powtarzać uliczne plotki o „laboratoriach psychologicznych”, w których oskarżonych poddaje się „obróbce psychologicznej”.

Shawcross peroruje jak Pickwick
Przyznaje — powiedział minister Wyszyński — że słuchając Shawcrossa nie mogłem oprzeć się myśli, że dostaję się przypadkowo do klubu Pickwicka i że krasomówca, którego słucham, jest nie generalny prokurator Wielkiej Brytanii, lecz najczelniejszy morderca Pickwick, zabijający swych słuchaczy opowiadaniem wszelkich zmyślonych przegód, oczywiście znacznie mniej szkoda dźwięków. Czy to przypadkiem nie jakiś niemiły sen? Niestety! To nie sen, — to rzeczywistość. I to sam generalny prokurator Wielkiej Brytanii ciska piórnym przeciwko krajom demokracji ludowej, zachwalając natomiast sądową procedurę brytyjską.

Wyszyński przypomniał, że średnio-wiedząca reguła prawna: „przynajmniej jest królowa dowodów” zachowała się w niezmiennym niemal postacie: właśnie w procedurze angielskiej. Dlatego też — powiedział Wyszyński — szereg teoretyków angielskich krytykuje zasady angielskiej procedury karnej, która w wypadku przyznania się oskarżonego przyjmuje je całkowicie bezkrytycznie i z pominięciem dalszych dowodów.

Anal jeden z krajów demokracji ludowej nie zna takiego przepisu. W tych krajach sąd orzeka na podstawie całokształtu dowodu, przynajmniej się zaś oskarżonego nie tylko nie jest jedynym, ale i nie najważniejszym dowodem.

Prawo brytyjskie — wzorem zacofania

Ustawa angielska z 22 sierpnia 1911 r. przewiduje, że w sprawach o naruszenie tajemnicy państwowej nie są potrzebne żadne dowody, a nawet przyznanie się oskarżonego, bo wystarczy, aby sąd nabrał przekonania o „ujemnych właściwościach charakteru oskarżonego”. Ale ta ustawa, urągająca elementarnym zasadom procedury karnej to przecież ustawa angielska, a nie ustawa bułgarska, węgierska lub rumuńska! I dlatego nie krytykuje jej Shawcross.

W dalszym ciągu min. Wyszyński omówił treść przemówienia przewodniczącego delegacji australijskiej — Makina.

Pan Makin — oświadczył Wyszyński — nie dostarczył żadnych dowodów. W takich wypadkach uczeni oskarżyciele zrzekają się oskarżenia — natomiast nieuczciwi zmyślają okoliczności nieistniejące. Tak właśnie postąpił Makin, który powołując się na ustawę rumuńską Nr 341 z 1947 roku o ławnikach sądów ludowych oświadczył, że na mocy tej ustawy ławników wybiera tylko kierowniczka partii politycznej i żaden bezpartyjny nie ma prawa głosu przy wyborze ławników.

Delegat Australii nie zna meritum sprawy

Delegacja radziecka zażądała, by pan Makin przedstawił tekst tej ustawy — a po przedstawieniu jej tekstu okazało się, że nie ma tam ani jednego słowa o tym, o czym mówił szef delegacji australijskiej. Należy zaznaczyć, że ustawa Nr 341 w ogóle nie obowiązuje, gdyż zastąpiła ją ustawa z 11 kwietnia br., w której zresztą również nie można znaleźć tego, o czym mówi delegat australijski.

Z kolei — jeśli chodzi o Bułgarię — Shawcross i Cohen usiłowali doszkadzać się naruszenia praw człowieka w rozwiązaniu antypaństwowej grupy Petkowa na mocy ustawy z 28 sierpnia 1947 r. Ale nawet p. Shawcross zmuszony był wreszcie przyznać, że w okresie przejściowym od nazizmu do demokracji mogą być konieczne pewne środki nadzwyczajne. Pan Shawcross ma pretensje do Bułgarii, ale li tylko dlatego, że rzeczą się działa w Bułgarii, że chodzi tu o Bułgarię!

Delegat Holandii — zapomina o... Indonezji

Z otwartą przyłbicą wystąpił delegat Holandii, kraju, prowadzącego wojnę napaściową przeciwko ludowi Indonezji. Oskarżenia przeciwko Rumunii, Bułgarii i Węgrom wykorzystat on po to, aby z trybunu ONZ wezwać Generalne Zgromadzenie do krajaty przeciwko demokracji i socjalizmowi. Zapewnił delegata Holandii, — podkreślił mówca — że jeżeli te usiłowania zawiodły przed 30 laty, to tym większym trzaskiem zbankrutują one obecnie!

Adwokat „demokracji”, którzy mordują ludność w koloniach

Właściciele niewolników i ich protektorzy występują tu w roli „nauczycieli” demokracji, „szermierzy” praw człowieka.

Aż wstyd słuchać delegata Australii, biadającego na temat sprawiedliwości rumuńskiej, gdy właśnie w Australii gwałcona jest sprawiedliwość w drastyczny sposób, gdyż oskarżeni nie mają prawa zadawać pytań oskarżycielom. To samo można powiedzieć o Grecji i jej dzikim terrorze, to samo o Stanach Zjednoczonych, gdzie były zajęcia w Peckskill i gdzie osławiony sędzia Medina nie pozwolił oskarżonym przywódcą partii komunistycznej bronić się

przed sądem i skazał wraz z oskarżonymi ich adwokatów! To samo można powiedzieć o kapitalistycznej Anglii rozstrzelującej spokojną ludność somalijską.

Minister Wyszyński przytacza w dalszym ciągu szereg konkretnych danych, wskazujących na gwałcenie praw człowieka i obywatela w złośliwych krajach kapitalistycznych, na propagandę wojenną w tych krajach, na urągające sprawiedliwości procesy polityczne przeciwko działaczom obozu pokoju i demokracji.

Mówiono tu o „pogwałceniu” traktatów pokojowych, które polega na tym, że schwytych na gorącym uczynku zbrodniarzy, szpiegów, dywersantów i terrorystów oddano pod sąd i ukarano, tak jak gdyby odpowiednie artykuły traktatów pokojowych miały na celu ochronę zbrodniarzy, usiłujących obalić rządy demokratyczne. Tymczasem właśnie artykuły, na które powołali się „oskarżyciele”, wyraźnie nakazują Rumunii, Bułgarii i Węgrom niedopuszczanie do działalności faszystowskiej.

„Wilcze prawo” kapitalistów

Wszystkie „oskarżenia”, zmyślone pod adresem krajów demokracji ludowej przypominają znana bajkę Kryłowa pt. „Wilk i jagnię”, w której wilk po przedstawieniu jagnięciu szeregu bezpodstawnych oskarżeń, wola pod jego adresem: „Jesteś winne choćby dlatego, że chce cię pożreć!”. To „wilcze prawo” usiłują stosować „oskarżyciele” w całej rozciągłości.

Usiłują oni — nie po raz pierwszy zresztą — ingerować w wewnętrzne sprawy krajów demokracji ludowej, pragnąc powstrzymać proces ostatecznej likwidacji kapitalizmu i pochodu do socjalizmu w tych krajach. Reakcyjne kółka państw kapitalistycznych szukają gorączkowo środków do powstrzymania rozwoju krajów demokracji ludowej i tym tylko obciążeni można postawienie na porządku dnia sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ sprawy rzekomego naruszenia praw człowieka w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech.

Karta ONZ zapewni wszystkim prawo do życia

Przechodząc do sprawy rzekomego naruszenia zobowiązań międzynarodowych przez trzy kraje demokracji ludowej — minister Wyszyński wytknął, opierając się na Karcie ONZ i prawie międzynarodowym, że zobowiązania te idą w kierunku współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych dla osiągnięcia określonych celów ekonomicznych i społecznych, ale zarazem zapewniają poszczególным państwom prawo do życia zgodnie z wolą narodu, bez groźby obcej interwencji.

W końcowej części swego przemówienia zajął się minister Wyszyński zagadnieniami, związanymi z tą częścią rezolucji anglo-amerykańskiej, która domaga się skierowania sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński z naciskiem oświadczył: „Już w Komisji Politycznej wskazywaliśmy na to, że samo zwrócenie się do Trybunału Międzynarodowego ze sprawami tego rodzaju byłoby poniżające i dla Trybunału i dla Zgromadzenia Generalnego.

Poniżający dla Zgromadzenia Generalnego jest już sam fakt debaty nad narzuconą jej sprawą rzekomego naruszenia przez rządy Bułgarii, Rumunii i Węgier praw ludzkich i podstawowych wolności obywatelskich. Z wyszyńskiego, co powiedziałem wynika jasno, że niesprawiedliwa i oszczerza kampania przeciwko trzem krajom demokracji ludowej zmierza do osiągnięcia podejrzanych celów, podobnie jak projekt rezolucji, przed stawiony Zgromadzeniu Generalnemu. Delegacja radziecka sprzeciwia się przyjęciu tego projektu, gdyż przyjęcie jego stanowiłoby zachętę dla oszczerców i fałszerzy, pragnących dokonać zamachu na suwerenne prawa niepodległych państw demokratycznych. Do tego nie wolno dopuścić”.

Lud Francji domaga się utworzenia rządu jedności narodowej
PARYŻ (PAP). — Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany opublikowała odezwę zatytułowaną „Czego pragniemy na ród francuski?”

W polityce wewnętrznej odezwa wskazuje na konieczność rewolucyjnej zdolności nabywczą, przywrócenia umów zbiorowych, złagodzenia ciężarów podatkowych, obciążających świat pracy i klasy średnie oraz odpowiedniej polityki skarbowej wobec trustów i wielkich towarzystw kapitalistycznych, wykazujących nadmierne zyski.

Naród francuski — brzmia odezwa — pragnie, by polityka zagraniczna Francji była polityką pokoju. Naród francuski domaga się natychmiastowego wstrzymania działań wojennych w Niemcnie, wypowiedzenia paktów, które godzą w niezależność i suwerenność Francji, przywrócenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, domaga się uznania Chińskiej Republiki Ludowej.

Polityka taka spowodowałaby znaczne ograniczenie kredytów wojsko-

wienia zajął się minister Wyszyński zagadnieniami, związanymi z tą częścią rezolucji anglo-amerykańskiej, która domaga się skierowania sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Kończąc swe przemówienie, minister Wyszyński z naciskiem oświadczył: „Już w Komisji Politycznej wskazywaliśmy na to, że samo zwrócenie się do Trybunału Międzynarodowego ze sprawami tego rodzaju byłoby poniżające i dla Trybunału i dla Zgromadzenia Generalnego.

Poniżający dla Zgromadzenia Generalnego jest już sam fakt debaty nad narzuconą jej sprawą rzekomego naruszenia przez rządy Bułgarii, Rumunii i Węgier praw ludzkich i podstawowych wolności obywatelskich. Z wyszyńskiego, co powiedziałem wynika jasno, że niesprawiedliwa i oszczerza kampania przeciwko trzem krajom demokracji ludowej zmierza do osiągnięcia podejrzanych celów, podobnie jak projekt rezolucji, przed stawiony Zgromadzeniu Generalnemu. Delegacja radziecka sprzeciwia się przyjęciu tego projektu, gdyż przyjęcie jego stanowiłoby zachętę dla oszczerców i fałszerzy, pragnących dokonać zamachu na suwerenne prawa niepodległych państw demokratycznych. Do tego nie wolno dopuścić”.

Olbrzymie straty faszystów chińskich

Korespondenci amerykańscy zapowiadają ostateczną klęskę kuomintangu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w czasie walk o port Amoy wojska kuomintangowskie poniosły ciężkie straty. Ponad 26 tysięcy żołnierzy i oficerów armii kuomintangowskiej zostało zabitych, rannych lub wziętych do niewoli. Wśród jeńców znajduje się Liu-Lin-Lian, zastępca szefa sztabu 55 armii kuomintangowskiej.

Wojska ludowe zdobyły pod Amoy około 150 moździerzy oraz dział przeciwpancernych, 16 czołgów i wozów pancernych, 10 samochodów ciężarowych, jeden samolot oraz znaczną ilość amunicji.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu, że wojska kuomintangowskie opuściły w niedzielę miasto Szekki w pobliżu portugalskiej kolonii Macao.

Macao leży 100 km na południowy wschód od Kantonu i oddalona jest o 60 km od Hong-Kongu.

Wkroczenie wojsk ludowych do Szekki oczekiwane jest z godziny na godzinę.

NOWY JORK (PAP). — Korespondent amerykański na Dalekim Wschodzie liczący się z rychłym załamaniem się oporu wojsk kuomintangowskich na terenie całych Chin.

Los prowincji Kwangsi, położonej na zachód od prowincji Kwantung wydaje się przesądzony. Specjalny korespondent dziennika „Christian Science Monitor” donosi z Hong-Kongu cytując oficjalne źródła kuomintangowskie, że rząd opuścił wkrótce swą tymczasową siedzibę Czung-King, udając się do położonej jeszcze bardziej na zachód prowincji Yunan.

Po niechybnej utracie prowincji Kwangsi — pisze korespondent — w reku Kuomintangu pozostaną jedynie dwie prowincje — Yunan i Kwei-Czou, przy czym upadek ich jest tylko kwestią czasu i to krótkiego czasu.

Korespondent dziennika „New York Times” również donosi o projekcie ewakuacji rządu kuomintangowskiego z Czung-Kingu do Yunanu.

Depesza związków radzieckich do ONZ z żądaniem ukrócenia szalu morderstw popelnianych przez faszystów ateńskich
MOSKWA (PAP). — Wyrok ateńskiego Trybunału Wojskowego, skazujący na karę śmierci 8 demokratów greckich — bohaterów antyhitlerowskiego ruchu oporu — wywołał ogromne oburzenie wśród najszerszych kół społeczeństwa radzieckiego.

W imieniu milionowych mas pracujących ZSRR ogłosili protest Centrala Radzieckich Związków Zawodowych.

Jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. otrzymał w dniu 24 października r.b. następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1949 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1949 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuje Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 28 października 1949 roku.

Prezes Rady Ministrów (—) Józef Cyrankiewicz
Prezydent Rzeczypospolitej (—) Bolesław Bierut

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Władysław Kowalski, wydał w związku z tym następujące zarządzenie:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 28 października 1949 r. o godz. 11.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego (—) Wł. Kowalski

Delegat kuomintangu głosi

Podczas debat nad wnioskiem radzieckim w sprawie konieczności ujawnienia zbrojeń, włączając zbrojenia atomowe, nikt nie odważył się sławić sprzeciwu — prócz delegata Chin kuomintangowskich — nazwiskiem Czin-Lin-Jui



Czin-tin-tfu!

Sukces spółdzielni pracy
Spółdzielnie pracy, podległe Centrali Spółd. Pracy oddział w Łodzi, WYKONAŁY W DNIU 20 PAŹDZIERNIKA PRODUKCJĘ WARTOŚCI 4 MILIARDÓW 224 MILN. ZŁ. Plan roczny przewidywał produkcję o wartości 4 miliardów 182 miln. zł i zgodnie z zobowiązaniami, podejmowanymi przez załogi spółdzielni pracy, miał być wypełniony na dzień 9 listopada.

Ten sukces spółdzielni pracy zawdzięczają przede wszystkim współwładnictwu, w którym bierze udział około 40 proc. robotników.

W kilku wierszach

RZYM (PAP). — W niedzielę otwarty został w Turynie I kongres krajowy Towarzystwa Przyjaciół Włosko - Radzieckiej. Na kongresie obecni byli liczni delegaci zagraniczni, przedstawiciele włoskiego świata politycznego i kulturalnego, i ambasador ZSRR we Włoszech Kościuszko.

PRAGA. — Attache wojskowy ambasady radzieckiej w Pradze, płk. K. M. Hiński przekazał rodzicom poległego w czasie ostatniej wojny kpt. armii czechosłowackiej — Otokara Jarosa, dyplom honorowy Rady Najwyższej ZSRR.

Kpt. Jaros został pośmiertnie uznany bohaterem Związku Radzieckiego.

WARSZAWA (PAP). — W dniach 15-23 grudnia b. r. federacja sportowa francuskich związków zawodowych FSGT, organizuje w Paryżu wielki zlot sportowy z okazji 15-lecia swego istnienia.

Z Polski do Francji wyjedzie 15 piłkarzy, 10 bokserów i 10 gimnastyków. Na czele ekspedycji stoi przewodniczący Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Burska.

BUDAPEST. — W Budapeszcie ukazał się 1-szy tom dzieł Stalina w języku węgierskim. 1-szym tomem Węgierska Partia Pracujących rozpoczyna druk w języku węgierskim pełnego wydania dzieł Józefa Stalina.

SOFIA. — Ludność północno-wschodniej Bułgarii postanowiła w mieście Tołbuchin (dawnej Dobricz) wznosić pomnik ku czci Marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina.

Poznajmy dzieło życia i walki Towarzysza Stalina

W dniu 21 grudnia 1949 roku przypada siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Józefa Stalina — wodza i nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, współtwórcy i budowniczego pierwszego w dziejach świata państwa socjalistycznego, towarzysza broni i genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina, wodza potężnego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Imię Stalina stało się już od dawna sztandarem walki i symbolem zwycięstwa dla setek milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej. Tam, gdzie obalono kapitalistyczną niewolę i buduje się nowe życie i tam, gdzie ucieszeni i wyszyskiwani wodzą bój z imperializmem i niewolą, wszędzie, gdzie wrota walki o sprawiedliwość, trwały pokój i o lepsze jutro ludzi, wszędzie gdzie pulsuje myśl o wyzwoleniu spod jarzma obcego ucisku — wszędzie tam budowniczym socjalizmu i bojownikom o wolność przyszłości jasna myśl Stalina, wszędzie tam imię Jego jest zawołaniem do nieugiętej, wytrwałej, bezkompromisowej walki i zwycięstwa.

Czcią i miłością otacza swego wielkiego wodza dwustumilionowy naród radziecki, który pod wodzą Stalina i partii bolszewickiej kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, który zbudował socjalizm i tworzy ustrój komunistyczny. Czcią i miłością otaczają Stalina — wodza i nauczyciela międzynarodowego ruchu robotniczego — ludzie pracy na całym świecie. Z imieniem Stalina na ustach walczyli i ginęli bohaterzy pa-

tyzanci i bojownicy ruchu oporu w okupowanych przez faszystów krajach Europy i Azji. Jego idea przewodzi zwycięskim, dobijającym wroga, żołnierzom Chińskiej Armii Ludowej. Dziś setki milionów ludzi, od Kantonu po Łabę, budując nowe życie, kierują się genialną nauką Stalina. Imię Stalina prowadzi do walki klas robotniczych we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Każdemu słowu Stalina przysłuchuje się z napiętą uwagą cały świat. Słowa jego są źródłem wiary dla wszystkich, którzy milują pokój i trwogą wrogów ludzkości — podżegaczy wojennych, imperialistów i ich lokajów wszelkiej maści. Wrogowie pokoju i demokracji spod znaku imperialistów amerykańskich, jakkolwiek mają krótką pamięć i ciasny widnokrąg, nie zapomnieli jeszcze druzgocących ciosów zwycięskiej Armii Radzieckiej, która pod wodzą stal'nowskiego geniusza obróciła w proch potworną machinę wojenną Hitlera.

Siedemdziesięciolecie urodzin Towarzysza Stalina obchodzone będzie na całym świecie, jako dzień wielkiego święta, przez ludzi pracy wszystkich krajów.

Wielkim świętem będzie dzień 70-lecia urodzin Towarzysza Józefa Stalina dla mas pracujących, dla klasy robotniczej Polski, dla wszystkich członków naszej Partii.

Będzie to dla nas Polaków obchód jubileuszu wielkiego przyjaciela naszego narodu, człowieka, któremu niezmiernie wiele zawdzięcza naród polski.

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina czytamy:

„Imię Stalina nierozdzielnie wiąże się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z dwukrotnym za życia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny: z niewoli cara i kaiserów, z niewoli hitlerowskiej”.

„Imię Stalina nierozdzielnie wiąże się z historycznym przełomem w stosunkach między narodem polskim, a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim, z Jego decydującą rolą w utworzeniu podwalin Odrodzonego Wojska Polskiego, z odzyskaniem przez nas ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, z wydatną pomocą w odbudowie naszej gospodarki narodowej, we wskrzeszeniu Warszawy z ruin i zgłiszcz powojennych”.

„Ogromne doświadczenie Partii Lenina i Stalina, pełne głębokiej mądrości rady Towarzysza Stalina, wielkiego przyjaciela naszego narodu, w węzłowych zagadnieniach rozwoju Polski Ludowej — pomogły naszej Partii w wytyczeniu jasnej perspektywy socjalizmu, pomagają jej prowadzić naród polski drogą politycznych i społeczno-gospodarczych zwycięstw”.

Partia nasza, samo jej istnienie i wszystkie jej osiągnięcia są wyrazem triumfu idei i myśli Lenina i Stalina.

„Znajomość dzieła życia i walki Towarzysza Józefa Stalina — głosi uchwała Biura Politycznego — podniesie poziom ideologiczny Partii i klasy robotniczej, będzie ogromną pomocą w wychowaniu i kształtowaniu działaczy nowego leninowsko-stalinowskiego typu, nieustraszonych w walce o Polskę socjalistyczną, nierozdzielnie związanych z ludem, nębaglanych wobec wrogów ludu”.

Amerykański piesek



Titio, wprowadzany do Rady Bezpieczeństwa przez anglosaskich panów

Szkolnictwo artystyczne - kuźnią kadr kultury socjalistycznej Polski Ludowej

Otwarcie zjazdu szkół artystycznych w Poznaniu

W dniu 23 bm. w godzinach rannych odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie zainicjowanych przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury i Sztuki w Polsce Ludowej Międzszkolnych Popisów Wszystkich Wyższych Szkół Artystycznych, połączonego z Międzszkolnym Zjazdem Pedagogicznym i Młodzieżowym. Wielka ta impreza kulturalna, nad którą objął protektorat Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, zgromadziła w olbrzymiej hali sportowej Targów Poznańskich wiele tysięcy osób przybyłych z całego kraju.

W otwarciu uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu R. P.: min. Kultury i Sztuki — Dybowski, min. Przemysłu Lekkiego — tow. Stawiński, wicemin. Kultury i Sztuki — tow. Sokorski, wicemin. Oświaty — tow. Jabłoński i wicemin. Przemysłu Lekkiego — tow. Gółański, przedstawiciele KC PZPR: członek KC — tow. Albrecht i I sekretarz KW PZPR, z-ca członka KC — tow. Olszewski oraz przedstawiciele CRZZ.

Władze miejscowe reprezentowali: wojewoda poznański — Brzeziński; prezydent miasta Poznania Murzynowski.

Obecni byli również: rektorzy i profesorowie wszystkich wyższych szkół artystycznych.

Następnie zabrał głos minister Dybowski, wyjaśniając cele i zadania Międzszkolnych Popisów Wyższych Szkół Artystycznych.

Przemówienie min. Dybowskiego

Polskie szkolnictwo artystyczne — powiedział m. in. min. Dybowski — posiada długą już tradycję, sięgającą czasów stanisławowskich. W historii naszej kultury chlubi się ono szeregiem wielkich wychowanków tej miary co Chopin, Matejko, Gierzyński i wielu, wielu innych.

Dopiero jednak w Polsce Ludowej znajdują one właściwe warunki rozwoju.

Polska Ludowa rozszerza przed młodzieżą świata pracy dostęp do nauki i kultury, dzięki czemu szkolnictwo artystyczne, które w roku 1938 liczyło zaledwie ogółem 1400 uczniów i studentów, w roku 1949 liczy ich przeszło 33.000 w 280 szkołach.

Nowe jednak zadania budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju w oparciu o wielkie doświadczenia Związku Radzieckiego, stwarzają konieczność zrobienia bilansu naszego szkolnictwa artystycznego, sprzyjającego niedomaganiom, podkreślenia pozytywnych osiągnięć.

Oczekujemy również przedyskutowania i ustalenia nowych wytycznych organizacyjnych z programowymi, które winny jasno zarysować dalszą drogę rozwojową naszych szkół artystycznych.

Przemówienie swe zakończył Minister cytując słowa Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Jest nas 25 milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, kryjemy nadzieję i czynów. Zjednoczeni wspólną ideą socjalizmu i wola największego wysiłku, najwydatniejszej pracy, najbogatszego wkładu w dzieło walki o pełne wyzwolenie człowieka — stanowiąmy siłę nie małą i jest dla nas sprawą honoru i dumy narodowej, aby krocząc w pierwszych szeregach wielkiej armii bojowników o postęp, o pokój, o wolną, rozumną, twórczą, szczęśliwą przyszłość świata”.

Po przemówieniu min. Dybowskiego referat ideologiczny wygłosił

„Ognisko” — zamiast „Polskiej YMCA” Zreorganizowane stowarzyszenie zrywa z amerykańskim imperializmem

WARSZAWA (PAP) — W dniach 22 i 23 bm. obradował w Warszawie 21-szy walny zjazd delegatów Polskiej YMCA.

W referatach i ożywionej dyskusji, w której wypowiedzieli się delegaci z całej Polski, stwierdzono jednoznacznie, że Polska YMCA w okresie międzywojennym była — wbrew szczeremu, patriotycznym intencjom mas członkowskiej — placówką szerzenia ideologii imperialistycznej.

Uznając, że stare formy organizacyjne stowarzyszenia są sprzeczne

z duchem, zadaniami i celem, jaki przed sobą stawia YMCA w Polsce Ludowej, postanowiono zerwać z tymi formami. Jednocześnie wniesiono do statutu istotne zmiany, w myśl których YMCA została przemianowana na stowarzyszenie „Ognisko”.

Stowarzyszenie — czytamy w statucie — jest organizacją społeczną, działającą w myśl ideologii Polski Ludowej według wskazań i zaleceń Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Przemówienie wicemin. Sokorskiego
Gdy chcemy mówić o zjawiskach życia kulturalnego naszej epoki, nie możemy ich rozpatrywać poza istotą tej gigantycznej walki, która się dzisiaj toczy między nowym i starym światem, między światem walki o pokój, o prawdę obiektywną, o wolność narodów i wolność człowieka, o socjalizm — a światem imperializmu, wyzysku, kainowej zbrodni, wojen, nienawiści, upadku kultury i sztuki.

Bezprzykładne w dziejach świata zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim jest zwycięstwem nowej kultury, nowego socjalistycznego odrodzenia sztuki, opartej na realistycznym widzeniu prawdy obiektywnej dziejów i prawdy obiektywnej rozwoju.

Hasło sztuki kosmopolitycznej i kosmopolitycznej kultury jest idealnym ludzi, którzy chcą zabić w każdym narodzie wiarę w swoje własne siły, prawo do rozwoju, istnienia i samodzielnosci.

Brutalny, chciwy, imperialistyczny nacjonalizm USA chowa się za kosmopolityczne teorie o kulturze, chowa się za hasła formalistyczne, beztreściowe, społecznie i anarcho-wej kultury po to tylko, żeby narzucić własną kulturę prymitywu i bysnesu, własną politykę wyzysku i terroru, własną pogardę dla człowieka i narodów i własne metody politycznego panowania nad światem, kryzysu, nędzy, bezrobocia i moralnego zniszczenia.

My zaś budując świadomie życie — świadomie chcemy zobaczyć to życie w prawdzie artystycznego wyrazu. Chcemy uczynić zjawiskiem sztuki potrzeby naszego przemysłu i budownictwa.

Realizm socjalistyczny — kontynuuje wiceminister Sokorski — jest jedyną naukową metodą poznawczą, bez której dzisiaj żaden wielki twórca nie może ani dotrzeć, ani zrozumieć istoty procesów historycznych, bez której nie ma dzisiaj żadnej wielkiej twórczości. Toteż od zastosowania tej metody w pracy naszej musimy zacząć.

Szkolnictwo artystyczne winno stać się wielką kuźnią kadr artystycznych nowej socjalistycznej Polski.

Wiceminister Sokorski omówił następnie zasady reformy szkolnictwa artystycznego.

Reforma musi za sobą pociągnąć przeobrażenie tradycyjnych akademii, które przez połączenie ze szkołami wyższymi staną się uczelniami dwustopniowymi w ramach jednej szkoły, z nadbudową typu akademickiego. Z drugiej zaś strony musi to pociągnąć za sobą daleko idącą reformę programową.

O metodę naukowe myślenia, zbiorowej samokontroli i wnikliwego stosunku do przedmiotów swej pracy musimy dziś walczyć w naszym szkolnictwie, wykorzystując postępowe tradycje polskiej pedagogiki i olbrzymie doświadczenia socjalistycznej pedagogiki Zw. Radzieckiego.

Przemówienie wicemin. Sokorskiego przyjęte zostało przez zebranych długotrwałymi oklaskami.

Z koleż referat o obecnym stanie szkolnictwa artystycznego wygłosił dyr. Dep. Szkolnictwa Artystyczne-

go Min. Kultury i Sztuki B. Urbanowicz.

Dyr. Urbanowicz ujął założenia nowej polityki szkolnictwa artystycznego w następujących tezach:

- 1 Zasada powszechności studiów — tj. ułatwienie dostępu do szkół ułatowanej młodzieży ze środowisk robotniczych i chłopskich.
- 2 Zasada humanizacji studiów, tj. przeniknięcie szkoły ideologią świata walczącego o pokój i socjalizm.
- 3 Przyjęcie realizmu socjalistycznego jako metody twórczej.
- 4 Przyjęcie zasady wielostopniowości studiów zawodowych. Realizacja wymienionych tez jest czynnikiem postulatami szkolnictwa artystycznego w Polsce Ludowej.

Referat Dyr. Urbanowicza zamknął uroczystości otwarcia Międzszkolnych Popisów Szkół Artystycznych.

Na marginesie

Ciężki los

W Nowym Jorku odbyło się doroczne zebranie „Stowarzyszenia wyższych szkół USA”. Zebrało się około 400 rektorów i przedstawicieli amerykańskich uniwersytetów, college'ów i innych zakładów naukowych. Przewodniczącym Stowarzyszenia, rektor Kenneth Brown, wygłosił przemówienie, pełne skarg i narzekania na ciężką sytuację szkół wyższych, uzależnionych niemal całkowicie od dobrej woli, czy raczej kaprysów bogatych „opiekunów” — bankierów i wielkich przemysłowców.

„Rektor uniwersytetu — mówił Kenneth Brown — mało się dziś różni od komiwojagera, wzdrużonego bez przerwy w kraju w poszukiwaniu towarzystwa zamożnych wdów”. Liczni koledzy p. Browna mówili na zebraniu nie tyle o programach, wykładach i innych zagadnieniach naukowych, ile o sposobach znalezienia środków materialnych na utrzymanie szkół, którymi kierują. Mówcy podkreślali że „hojność” bogatych opiekunów w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyła.

W takim położeniu znajdują się wyższe zakłady naukowe w kraju, gdzie budżet wojskowy wzrósł w stosunku do poziomu sprzed lat dziesięciu — dwunastokrotnie, co jest właśnie jednym z głównych powodów, że na wydatki oświatowe wydziela się z pieniędzy państwowych jedynie skąpe okrychy...

A mimo to propaganda amerykańska ma tupej zapewniać codziennie swych czytelników i słuchaczy, że Stany Zjednoczone — to kraj, w którym nauka osiąga poziom nieprześcigniony i że uniwersytety amerykańskie są rzekomo wzorem i przykładem organizacyjnym dla całego świata.

Z wynurzeń rektorów tych uczelni wynika całkiem coś innego, lecz treść ich skarg nie dziwi nas wcale. Wyższe szkoły amerykańskie są niemal w 100 procentach instytucjami prywatnymi, zdanymi na łaskę i niełaskę bogatych fundatorów i „opiekunów”. A że „laska pańska na pstrym koniu jeździ”, więc jest właśnie tak, jak — mówił rektor Brown. B. D.

Cała Ameryka protestuje przeciw haniebnemu wyrokowi na przywódców komunistycznych

NOWY JORK (PAP) — Amerykańskie koła postępowe rozpoczęły szeroką kampanię protestacyjną przeciwko skazaniu przywódców Partii Komunistycznej USA.

Amerykański Związek Obrony Swobód Obywatelskich ogłosił odezwę, w której protestuje przeciwko haniebnemu wyrokowi oraz domaga się zwolnienia skazanych za kaucją, aż do rozstrzygnięcia procesu przez wyższą instancję sądową.

Członek Izby Reprezentantów Mar cantonio oświadczył, że prawo do kaucji jest podstawową i powszechnie przyjętą zasadą w sądownictwie amerykańskim. Odmowa uwzględ-

nienia tej zasady przez sędziego Medina stanowi pogwałcenie tego podstawowego prawa.

Przewodniczący Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego, Gols, wezwał związkowców do podjęcia akcji o uchylenie haniebnego wyroku oraz podkreślił, że cały ten proces przypomina metody, które umożliwiły Hitlerowi dojście do władzy w Niemczech.

Kongres Praw Obywatelskich zwołał na 27 bm. konferencję w Waszyngtonie. Uczestnicy konferencji domagają się będą od prezydenta Trumana uchylenia wyroku, przypomnienia czasy faszystowskiej.

Narody całego świata posiadają dość siły by przeciwstawić się podżegaczom wojennym

Manifest Kongresu obrońców pokoju w Londynie

LONDYN (PAP). — W dniach 22 i 23 października odbył się w Londynie wielki kongres, zorganizowany przez Brytyjski Komitet obrońców pokoju. W kongresie wzięło udział 1.090 delegatów, reprezentujących 540 organizacji.

Na zakończenie obrad kongres uchwalił manifest, który stwierdza m. in.:

My, delegaci Brytyjskiego Komitetu obrońców pokoju, reprezentujący Partię Pracy, Związek Zawodowy, organizacje spółdzielcze, nauczycieli, lekarzy, prawników, artystów, uczonych, duchowieństwo, organizacje kobiece i młodzież, stwierdzamy, że garstka przedstawicieli wielkiego przemysłu w Ameryce i Europie zachodniej prowadzi intensywną kampanię propagandową na rzecz trzeciej wojny światowej. Propaganda ta nawołuje do nienawiści przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Liczne radzieckie propozycje pokojowe są systematycznie odrzucane. Tworzenie, wbrew postanowieniom Karty ONZ, bloków militarnych, wysięg zbrojeń oraz budowa lotniczych baz wojskowych zagrażają pokojowi świata.

Wielka Brytania może odegrać poważną rolę w zwalczaniu tych agresywnych planów oraz w zapewnieniu zwycięstwa zasadom międzynarodowej współpracy w ramach ONZ.

Naród brytyjski i narody całego świata posiadają dość siły, by przeciwstawić się stanowczo propagandzie podżegaczy wojennych.

Zwycięstwo sił ludowych w Chinach, które zakończyło długi okres wyzysku w tym kraju, jest potężnym wzmocnieniem obozu pokoju.

Witamy z radością wzrastającą potęgę zwolenników pokoju we wszystkich krajach świata. Świadectwem tej potęgi były: Światowy Kongres

Pokoju z udziałem przedstawicieli 600 milionów ludzi w Paryżu i w Pradze, Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie, odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz Kongres Pokoju w Nowym Jorku, Mexico City, w Sofii, w Moskwie i w innych stolicach.

Brytyjski Kongres obrońców pokoju będzie walczył o następujące cele:

- 1 O utrwalenie przyjaźni między narodami wszystkich krajów, a w szczególności między narodami Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Chin Ludowych.
- 2 O natychmiastowe ograniczenie produkcji i zakaz produkcji bomb atomowych, o zniszczenie całego zapasu bomb atomowych, jak również o wprowadzenie międzynarodowej kontroli w celu niedopuszczenia do dalszej produkcji bomb.
- 3 O całkowite poparcie zasad Kartły Narodów Zjednoczonych oraz przeciwstawienie się wszelkim paktom i blokom, zmierzającym do osłabienia tej Karty.
- 4 O natychmiastowe zakończenie kolonialnej wojny na Malajach, o całkowitą wolność dla wszystkich ludów kolonialnych oraz przeciwko wszelkim doktrynom wyższości rasy, faszystom i antysemityzmowi.
- 5 O poparcie demokratycznych i milujących pokój Niemców i Japończyków, walczących o zniszczenie w swych krajach faszystów i militarystów.
- 6 O zaprzestanie pomocy wojskowej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone dla rządu ateńskiego. O zaprzestanie gospodarczego i dyplomatycznego popierania frankistowskiej Hiszpanii.

O podniesienie stopy życiowej narodu brytyjskiego przez wzmocnienie handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz o zniesienie zależności gospodarczej i politycznej Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych.

O rozwój kultury, sztuki i nauki dla dobra ludzkości, a nie w celach jej zagłady.

Manifest kończy się słowami:

My, milujący pokój przedstawiciele narodu brytyjskiego zobowiązujemy się do indywidualnej i zbiorowej pracy w organizacjach obrońców pokoju.

Zobowiązujemy się do udziału w potężnym ruchu, zwalczającym podżegaczy wojennych.

Apelujemy o poparcie do wszystkich tych, którzy kochają swój kraj i pragną zwycięstwa pokoju”.

Pouczające zestawienie

Jak trzeba i jak nie należy pracować

Majster wzorowy i majster opieszwały

Ob. Henryka Madeja — majstra z drugiego oddziału PZPB Nr 17 zastajemy przy krośnie. Szybko poprawia nicielnicę i już jest wolny. Czekając na następną robotę — „Dobry majster zawsze oczekuje na robotę, a nie robotę na niego” — tłumaczy nam ob. Madej. To nie są puste słowa. Gdy ob. Madej ma trochę czasu, nie oddala się od swej partii. Uważnie śledzi, czy krosna mają dość szybkie obroty, czy jakaś część maszyny nie jest uszkodzona. Równocześnie łowi uchem, czy warzszaty tkackie nie mają jakich niedomagani. Również i tkaczkom pomaga często w ich pracy — jednemu zwraca uwagę, że sztuka jest za duża, drugim pomaga wyjąć walek z towarem. To znów uruchomi krosno, gdy tkaczka jest zajęta przy drugim krośnie. Ułubione zajęcie majstra Madeja stanowi kontrolowanie czotener: w czasie, gdy krosno pozostaje nieczynne, a tkaczka nici wyciąga czyli pruje. Zdarza się, że czotno bywa skałeczone, czy też nierówne, plusz jest zniszczony itp. — wiadomo, że te braki natychmiast odbijają się na jakości produkcji.

— Czysta maszyna — to dobra produkcja — uczy swe tkaczki majster Madej.

Tkaczki, podlegający temu majstrowi, nie tylko w sobotę czyszczą swe krosna, ale po każdej odrobionej osnowie. Skrzyneczki na leży czyścić przy kolorowaniu sztuki, ponieważ kurz, wpadający do tkaniny z nieoczyszczonej skrzyneczki, powoduje błąd. Jednym słowem dobry majster, taki, jak ob. Madej, pomaga tkaczkom w ich walce o dobrą jakość, w walce o jak największą ilość ekstru i prymy.

W szafce tego majstra panuje wzorowy porządek. Paski różnego rodzaju są przygotowane, gotowe również i tylko czekają na zamianę.

Często przychodzi wcześniej do pracy a odchodzi najpóźniej. Jest obowiązkowy, ale wymaga także od podległych mu tkaczy obowiązkowy i dyscypliny pracy. Jeśli któryś z nich się spóźni, stanowczo wymaga od niego odrobienia straconego czasu.

Ostatnio na tkaninie U.K. 16 zaszła zmiana. Dawniej towar produkowano po lewej stronie, obecnie po prawej. Z tego powodu majster ma więcej pracy, lecz uzyskuje się zarazem towar o wiele lepszy.

Gdyby „Siedemnastka Bawelniana” miała więcej takich majstrów, napewno wykonałaby wszystkie swe zobowiązania produkcyjne. Niestety, nie wszyscy majstro wie zdają sobie sprawę z ważności tych obowiązków. Są tacy, którzy nie starają się przekonać tkaczy o konieczności wytwarzania dobrego towaru. Tak np. w partii majstra ob. Henryka Szefflera widać naprawdę karygodne niedbalstwo. Niektóre tkaczki, pracujące w tej partii, wykonują

towar z nierównym brzegiem i bez kilku nici w osnowie, a majster przechodzi obojętnie obok i nie zwraca na to najmniejszej uwagi.

Na innym krośnie widzimy wielką plamę pośrodku tkaniny, ponieważ nie zabezpieczono towaru, rozpiętego na warszacie.

Majster Szeffler ciągle narzeka, że tkaczki źle pracują, a i one również nie zbyt pochlebnie wyrażają się o nim.

Nie trudno sprawdzić, że w partii ob. Szefflera stale bywa dużo nieczylnych krosien. Wiele tkaczek opuszcza pracę — majster nie zadaje sobie trudu, aby przemówić im do rozsądku i do obywatelskiego sumienia. Inni tkacze wprawdzie stawili się do pra-

cy, ale często odchodzą od krosien. „Metry idą” ale jasne, że w tak produkowanym towarze musi zdarzyć się dużo błędów. Nieobcy tkacz nie może przecie przypilnować krosna i zlikwidować „gniazdo” lub wypruć gruby wątek. Tkaczki w partii ob. Szefflera podobnie jak i on same nie zdają sobie widocznie sprawy, że każda niewykorzystana w odpowiedni sposób minuta przynosi straty produkcji, a tym samym opóźnia podniesienie stopy życiowej robotnika.

Sam majster zbliża się do krosien tylko wtedy, gdy wezwie go tkaczka. Nie próbuje wcześniej obejrzeć warsztatów i zapobiec ze psuciu się maszyny przez częste kontrolowanie jej.

Na przykładzie tych dwóch partii tkalni „Bawelnianej Siedemnastki” widzimy, jak trzeba i jak nie należy pracować. Przekonujemy się, jak pomyślne wyniki przy nosi dobrze zorganizowana praca tkaczy, pozostających pod opieką obowiązkowego i czujnego majstra i jak ujemnie wpływa na produkcję obojętność i niedbalstwo majstra, nie troszczącego się ani o tkaczy, ani o maszyny.

Gdyby w PZPB 17 było więcej takich majstrów, jak ob. Madej, zakłady te napewno wykonywałyby w terminie swe zobowiązania produkcyjne. Dlatego też za gadanie szkoleniu personelu technicznego jest bardzo ważne zarówno tu, jak i we wszystkich innych zakładach pracy. M. S.

Radosna uroczystość w fabryce im. Duracza

z okazji przedterminowego wykonania planu rocznego

Na podwórku fabrycznym Zakładów Dzierżawskich im. Duracza gromadzi się tłumnie cała załoga. Wśród robotników widać podniecenie i oczekiwanie. Za chwilę bowiem ma się rozpocząć uroczystość z okazji przedterminowego wykonania planu rocznego.

Z dzielnicy Staromiejskiej przybyli na tę radosną uroczystość I sekretarz tow. Tatarówna oraz tow. Kosiński.

Serdeczne podziękowanie całej załogi, a w szczególności przewodni-

kom pracy, Radzie Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej złożył w imieniu dyrekcji dyr. techniczny zakładów tow. Soliński. Gdy oзнакомиł, że Zakłady im. Duracza wykonały plan roczny, na sali wybuchła prawdziwa burza oklasków i okrzyków. Następnie sekretarz Organizacji Podstawowej, tow. Celary od czytał list od sekretarza EK PZPR do spraw ekonomicznych, tow. Zebrowskiego. Tow. Zebrowski przekazał serdeczne podziękowanie całej załodze za uczciwą i pełną poświęcenia pracę dla Polski Ludowej. Tow. Kosiński w przemówieniu swym podkreślił znaczenie przedterminowego wykonania planu dla dzieła utrwalenia pokoju. Załoga im. Duracza pracą swą dała przykład, jak należy walczyć o utrzymanie pokoju. Przemawiali następnie przedstawiciele Związku Zawodowego i załogi fabrycznej.

W pierwszych rzędach zasiadali przewodnicy pracy, którzy najbardziej przyczynili się do doskonałych wyników zakładów im. Duracza. A jest ich w tej fabryce wielu. Prawie połowa załogi bierze udział we współzawodnictwie. Na czoło wysuwają się dziewczarze: tow. tow. Scios, który wraz ze swym zespołem wy-

konuje 154,5 procent planu, Szymczak — 132,4 procent. Spośród najlepszych swawce wymienić trzeba tow. tow. Kłoszyńską i Stepińską, z cerowaczek — Kawecką. W wykonaniu wyróżniły się tow. tow. Romanowska i Minkiewicz. Trudno było wymienić wszystkich asów współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Należy się spodziewać, że załoga „Duracza” do końca br. wykona jeszcze wiele sztuk dzianiny ponad plan, wzbogacając tym nasz rynek. (m. s.)

Przemysł drożdżowy wykonał plan roczny

W ostatnich dniach wykonał roczny plan produkcji Zjednoczenie Przemysłu Drożdżowego. Ogólna wartość towarów wyprodukowanych przez zjednoczenie w ciągu br. wyniosła według cen niezmienionych z 1937 r. około 11,5 mln. zł.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem usprawnienia produkcji poszczególnych fabryk oraz podniesienia wydajności pracy, uzyskanego dzięki rozwijającemu się stale współzawodnictwu.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Brak czystości w PZPW Nr 3

W każdej fabryce znajduje się referat higieny i bezpieczeństwa pracy. Słyszałem również, że i w naszym zakładzie istnieje podobny referat. Niestety, tylko słyszałem gdyż działalności swej nie ujawnia on w najmniejszym nawet stopniu.

Zdawać by się więc mogło, że może na tym odcinku nie ma nic do zrobienia, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tymczasem, jak

przedstawia się u nas sprawa higieny w rzeczywistości? Niedawno na czesł Kongresu Zw. Zaw. wybudowano łaźnię w oddziale farbiarni.

Niestety, łaźnia ta w najlepszym wypadku może służyć za magazyn śmieci i wszelkiego brudu. Nie lepiej przedstawia się umywalnia natryskowa, która jest w 60 proc. unieruchomiona i gdzie w dodatku nieopodzielnie panuje brud. Tak samo wy-

głąda umywalnia skrzepalni, której ściany, wanny i szyby okienne nie widziano jeszcze w tym roku ściętki ani szczołki.

Ale nie tylko umywalnie i łaźnię znajdują się pod taką „czułą” opieką referatu higieny i bezpieczeństwa pracy. Rozstawione w salach produkcyjnych spluwaczki są tak brudne, że stały się raczej zbiornikami bakterii i wszelkiej infekcji. Pokój w którym przesiadują majstrowie, wprost razi brudem.

Wobec tego zwracam się w imieniu robotników do kierownictwa zakładu o jak najszybszą reorganizację referatu higieny i bezpieczeństwa pracy.

S. Warcikowski
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPW Nr 3

Otwarcie nowej tkalni

przy PZPW Nr 7 w Kaliszu

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 7 w Kaliszu uruchomiły w tych dniach nową tkalnię obejmującą 200 warsztatów tkackich.

Na uroczystość otwarcia przybyli: minister tow. Stawński, przedstawiciel CZPJG oraz Partii. Dyrektor naczelny zakładów, tow. Maruchnakreślił zebraniem drogę rozwoju fabryki, której założona w ciągu ostatnich 4 lat zwiększyła się czterokrotnie. Zakłady kaliskie wkręczyły obecnie w fazę rozbudowy i w przyszłości mają stanowić jedną z największych fabryk jedwabniczych w Polsce.

Uroczystość otwarcia nowej tkalni uroczaiło Polskie Radio, organizując dla robotników koncert „Przy sobocie no robocie”.



„Potrzebny premier”...

„Zaangażujemy nadmiernie z długoletnią praktyką na większych miarach...”, „Potrzebna wykwalifikowana siła biurowa ze znajomością księgowości...”, „Rypsińskie Zakłady Polowania Lanuz zatrudnią pracowników obeznanych z techniką organizacji robót inwestycyjnych...”, „Centrala Zbierania Podróbek poszukuje zdolnych kosztorysistów...”

Oto ogłoszenia, jakie często-gęsto spotykamy na łamach naszej prasy. Różne instytucje, zakłady, biura itp. — że to pracy w Polsce jest, na szczęście, pod dostatkiem — refleksją na tych czy owych pracowników: inżynierów, mechaników, robotników budowlanych, biuralistów, maszynistów itd.

Jeśli chodzi o prasę zagraniczną, „zachodnią”, np. — francuską, rzecz oczywista, że tam zamiast zapotrzebowania pracy występują oferty z poszukiwaniem pracy. Skutki, proszę was, marshallowskiego bezrobocia. Jest jednak we Francji ostatnio wcale poważna postać, która — jeśli się tak można wyrazić — pozostaje od dłuższego czasu w stanie chronicznego „zaofiarowania”. „Ofierentem” jest sam prezydent Republiki, Vincent Auriol. A oferta wygląda następująco:

Bankrutująca Kolonia Marshallowska p. n. Republika Francuska zaangażuje natychmiast jednego premiera, obywatela z techniką planowania marshallowskiego oraz kilkunastu ministrów, którzy mu w tej „robocie” pomogą

Reflektujemy na siły t. zw. trzeciej siły i „mocnej ręki”. Oferty z życiorysami przyjmujcie codziennie od rana do nocy V. Auriol, Paryż, Pałac Elizejski, Sprawa b. pilna.

Jak wiadomo, do tej pory zgłosiło się sporo „reflektantów”, odpowiadających warunkom powyższej oferty. Same najbardziej „wykwalifikowane” siły reakcji francuskiej Moch, Schumann, Mayer, Bidault...

P. prezydent Auriol, owszem, radby zaangażować każdego z nich „na stałe”. Bardzo „reflektuje” na wie „reflektujących”. Tylko, że jakoś nie z tego nie wychodzi. Kandydat, jeden po drugim, rezygnuje z dobrej i pouważnej posady. Choć każdy bardzo by pragnął, utrzymać się na stanowisku „premera”.

A przyczyną tego stanu jest fakt, że: naród francuski na żadnego z owych „premierów” nie reflektuje. Naród francuski żąda rządu jednocyfrowej i premiera reprezentującego interesy kraju, a nie — zamorskich imperialistów.

Niemniej ważną przeszkodą jest to, że urzędujący w ciągu roku niesławnej pamięci b. premier Queuille postępując w myśl marshallowskich zaleceń do tego stopnia zagnatował gospodarkę francuską, że nawet liczni reflektanci na stanowisko premiera po zapoznaniu się z powstałym balaganem, uolę rezygnować z zaszczytów i pensji.

E. Tam.

Nowe kluby racjonalizatorów i wynalazców

Akcja, która rozwija się w łodzi żywiolowo

Akcja organizowania Klubów Racjonalizatorów i Wynalazców rozwija się ostatnio w Łodzi w sposób wprost żywiolowy. Nie ma prawie dnia, żeby zakłady pracy nie zawiadamiły nas o utworzeniu nowych jednostek.

Apel Fabryki Maszyn Tkackich, która pierwsza zorganizowała klub, przyniósł pożądane rezultaty. We

wszystkich większych fabrykach racjonalizatorzy organizują się, szukając nowych, doskonalszych form pracy. Jak dowiadujemy się, nowo założone kluby rozpoczynają już działalność, rozciągając opiekę nad pomysłowymi i zdolnymi robotnikami, spiesząc im z pomocą i radą techniczną.

siłką w sprawie zabezpieczenia łożysk w suszarnie pralni. Klub od razu wykazał swą sprawność w pracy. Wniosek został rozpatrzony bardzo szybko. Oszczędność obliczono na 120 tysięcy zł. w stosunku rocznym i natychmiast przyznano racjonalizatorowi premię w wysokości 17.750 zł.

PZPB Nr 16

W PZPB Nr 16 w t. zw. „Niciarce” Klub Racjonalizatorów i Wynalazców powstał dnia 21 b. m. Tego dnia odbyło się zebranie, które miało naprawdę uroczysty charakter. Klub liczy 29 członków. Przewodniczącym został jubilat pracy inż. prz. dzalni Arkadiusz Grocholski, wiceprzewodniczącym — racjonalizator Czesław Nowak, sekretarzem — kierownik remontu ob. Gliwny, członkami zarządu — racjonalizatorzy Jan Szymczak i Tadeusz Andrzejewski.

PZPW Nr 5

W zakładach przemysłu wełnianego powstał już trzeci z kolei klub, tym razem w PZPW Nr 5. Skład zarządu przedstawia się następująco: przewodniczący dyr. tech. ob. Koczewski, wiceprzewodniczący dyr. nac. ob. Kobuz, sekretarz — majster Kazimierz i brakarz Leśniewicz. Chociaż klub został utworzony nie dawno, rozpatrzył już jeden wniosek racjonalizatorski. Jest to wniosek majstra pralni tow. Andry-

PZPB Nr 4

W dniu 20 bm. w obecności przedstawicieli dyrekcji, partii i Rady Zakładowej odbyło się w PZPB Nr 4 pierwsze organizacyjne zebranie nowo założonego Klubu Racjonalizatorów.

We wstępnym przemówieniu inż. Przędzięcki omówił znaczenie Klubu dla fabryki i dla całego przemysłu, oraz zwrócił uwagę, że niejednym pomysł z powodu braku odpowiednich rysunków czy obliczeń nie był dawniej realizowany, gdyż robotnik racjonalizator nie umie często opracować technicznie swego pomysłu. Zadanie to będzie spełniał obecnie Klub Racjonalizatorów.

Po przemówieniach dyr. naczelnego i sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Trzeciaka zebranie zapoznali się ze statutem Klubu oraz przystąpili do wyboru zarządu klubu.

Zebranie zakończyło się przemówieniem nowowybranego przewodniczącego klubu inż. Przędzięckiego, który zapowiedział do obecnych, by jak najliczniej uczestniczyli w zebraniach klubu.

Marja Majewska
korespondent fabryczny „GŁOSU” z PZPB Nr 4

Z życia ZSRR

Nowoczesne fabryki-kuchnie

Smaczne, urozmaicone i tanie posiłki w moskiewskich stołówkach

Zwiedziłem ostatnio kilka moskiewskich stołówek, m. in. stołówek ogromnego zespołu włókienniczego „Triechnogoroi Manufaktury”. Kombinat ten zatrudnia kilka tysięcy robotników. W pobliżu najważniejszych oddziałów fabrycznych mieści się stołówka centralna, która sama wygląda jak wielka fabryka-kuchnia.

Przestronna sala, załana słońcem, z mnóstwem stolików niebieskiego koloru. Rozłożyste palmy i udekorowane zielenią bufety. O godzinie 11 sala zapelnia się. W ciągu 15 minut kelnerki zdają przyjąć od każdego zamówienie, podać obiad i sporządzić rachunek.

Dziś na obiad przygotowano duży wybór potraw: osiem zimnych przekąsek, 5 zup, 11 drugich dań i 8 jarzyn. Podobnie, jak w każdej pierwszej stołówce, jest oczywiście i danie „firmowe”.

Kierowniczka stołówki, Łobaczewa, pokazuje nam grubą księgę uwag i życzeń.

W książce obok podziękowań znajdują się również uwagi krytyczne. Obok każdej uwagi wpisana jest odpowiedź administracji stołówki o za-

razdzeniach, jakie w związku z tym wydano.

Prócz stołówek centralnej w kombinacie czynne są dwie stołówki dietetyczne, przy czym koszt wydawanych w nich obiadów w 50 procentach pokrywa Związek Zawodowy i dyrekcja kombinatu.

Personel stołówki Sokolniczewskich zakładów remontu wagonów zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracowników stołówek. Niedawno stołówce wreczono pochodni Czerwony Sztandar.

I tu lokal stołówki jest komfortowy, wygodny. Na stołach białe obrusy, ładne nakrycia. Kucharze gotują potrawy tylko w niewielkiej ilości — na 30—35 osób, dogotowując zupę i drugie danie w miarę potrzeby. Dzięki temu każdy gość stołówki otrzymuje świeże, smaczne i nieprzestające potrawy.

Przy wydzielaniu produktów do kuchni obecny jest lekarz, dyrektor stołówki i kontroler społeczny, delegowany przez fabryczną załogę. Osoby te sprawdzają również jakość przygotowanych potraw i wpisując ocenę do specjalnego dziennika. Nr podstawie tych ocen ustala się wyniki współzawodnictwa kucharzy,

Nawet w najbardziej gorącej porze, kiedy równocześnie jedzą obiad robotnicy fabryki i uczniowie szkoły rzemieślniczej, w stołówce nie ma tłoku. Uruchamia się wtedy drugie kase, a odzież w szatni przyjmują w tym czasie trzy osoby. W salach pracują wszystkie kelnerki, na wydawanie potraw przydziela się do pomocy kucharzom jeszcze kilka osób.

Ście stołówek moskiewskich rozszerza się z roku na rok. W dzielnicach fabrycznych powstają nowoczesne fabryki-kuchnie, stołówki i bufety dla obsługi robotników, pracujących w noc. Niedawno rozwarły się gościnne podwoje nowej stołówki w fabryce tytoniu „Jawa”. Działająca główna sala zajęli się plastycy i architekci.

W roku bieżącym przeprowadzono w Moskwie społeczną kontrolę stołówek robotniczych. Udział w tej kontroli wzięły tysiące aktywistów związkowych, pracowników handlu i służby zdrowia oraz kontrolerzy społeczni. W rezultacie kontroli osiągnięto znaczne polepszenie jakości potraw i usprawnienie ich przygotowywania w większości stołówek robotniczych stolicy radzieckiej.

P R O M Y K



Harcerze na Konferencji ZMP

innych tematów.
W obradach wzięli również udział przedstawiciele harcerstwa.
* * *
Na salę obrad przybyła delegacja harcerska.
Na wysoką, czerwoną mównicę wchodzi druha Henia Stęgoska. Jest bardzo przejęta i wzruszona, mówi trochę drżącym, ale jasnym i donośnym głosem:
Kochani Koledzy!



W imieniu łódzkich harcerek i harcerzy witam waszą konferencję. My wszyscy razem z wami walczyliśmy o zbudowanie Polski, w której wszyscy ludzie będą szczęśliwi. Będziemy się dobrze uczyć i pracować, aby prędzej zbudować Polskę Socjalistyczną.
Chcemy dobrze służyć wielkiej sprawie walki o pokój na świecie. Melduję wam, że z okazji waszej konferencji... i tutaj druha Henia wylicza liczne prace, jakimi jej koleżanki i koledzy harcerze uczcili łódzką konferencję.
Zrywa się znów burza oklasków, wydaje się, że cała sala drży i krzyczy. Na mównicy staje druha Bohdan Szymański i wznosi harcerski okrzyk:
Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej, starszy brat organizacji harcerskiej!
Sala skanduje setkami głosów: Z! H! P!, Z! H! P!
Druha Henia i druha Bogdan wręczają kol. przewodniczącemu ZMP Matwinowi wiązaną kwiatów.
Drużyny harcerskie odwzajemniają się okrzykami i skandują: Z! M! P!, Z! M! P!
* * *
Delegacja harcerska opuszcza konferencję, a ich starsi bracia ZMP-owcy radzą o swych sprawach.



22 i 23 października — to dni pierwszej konferencji łódzkiej Związku Młodzieży Polskiej. W sali Filharmonii obradowali starsi koledzy i koleżanki harcerstwa — zetempowcy, nad zagadnieniami, które interesują i którymi żyje organizacja zetempowska.
Delegaci kół ZMP-owskich omawiali sprawy młodzieżowego współzawodnictwa pracy, młodzieży z żółtych brzdęk produkcyjnych, szkolenia organizacyjnego, łączności miasta ze wsią, podnoszenia wyników w nauce i wiele, wiele

DZIECI z REGNOWA jadą obejrzeć Stolicę

Dziś kierownik naszej szkoły oznajmił nam niezmiernie miłą wiadomość. Dowiedzieliśmy się, że Organizacja Partyjna, Rada Zakładu wa i dyrekcja PZPB Nr 2 w imieniu załogi robotniczej wyraziły zgodę na urządzenie dla nas, dzieci z Regnowa, wycieczki do Warszawy. Radości nie było końca. Wszystkie dzieci tańczyły i skakały. Nareszcie ujrzymy naszą ukończoną Stolicę, o której nam tyle

w szkole opowiadano! Żadne z nas jeszcze Warszawy nie widziało, chociaż tak blisko mieszkamy. — Naszą kochaną Warszawę znamy tylko z mapy — teraz ujrzymy Warszawę i Wisłę.
Składamy wszystkim robotnikom z PZPB Nr.2 serdeczne podziękowanie oraz pozdrowienia. Posyłamy także nasze pozdrowienia dla przodowników pracy z PZPB Nr. 2.

Dzieci z Regnowa

— Czyj ojciec? — spytała nauczycielka.
— Wali.

Dzieci spostrzegli, że Elizaweta Iwanowna pobałda naraz i wargi jej zatrzęsały się, jakby chciała się śmiać albo płakać.

— Co wy? — zaszeptala — co wy mówicie?

Dzieci płacząc i przerywając sobie nawzajem, opowiedziały, co dziś rano nadawali przez radio. Kiedy doszło do imienia kapitana Morozowa, Wołodia znowu utknął:

— Filikt — zaczął — albo Filikt...

— Feoklistowicz — podpowiedziała nauczycielka.

— Właśnie — to, to — ucieszył się Wołodia — Feoklistowicz! Elizaweta Iwanowna, a pan skąd to wie?

Nauczycielka przysloniła oczy ręką.

— Chodźmy — powiedziała — chodźmy prędko do Morozowej!

I pobiegła tak prędko, że dzieci ledwie za nią nadążały, a przechodnie przystawali i spoglądali za nimi.

— Tutaj — zwróciła się do dzieci i skręciła w bramę dużej kamienicy, drugiej od rogu.

— A co? — nie mówiłam ci — triumfowała Liza.

— Elizaweta Iwanowna, myśmy tu już byli — powiedział Wołodia — nie ma tu żadnych Morozowych.

— Chodźmy, chodźmy — popędzała ich nie zatrzymując się Elizaweta Iwanowna.

Kiedy już szli po schodach na górę, Liza powiedziała:

— Elizaweta Iwanowna, a może to jest naprawdę ojciec Wali?

— Tak, moja droga. To on, Iwan Feoklistowicz Morozow, do

wódca eskadry. To jest ojciec Wali.
Na czwartym piętrze, nauczycielka zatrzymała się, wyjęła kluczyk z torebki i otworzyła tym kluczykiem zatrask. I zanim dzieci zdążyły się zdziwić, otworzyła szeroko drzwi i powiedziała:
— Prosimy dalej.
W korytarzu było ciemno.
— Ostrożnie — przestrzegła Elizaweta Iwanowna — tu stoi kufer.
Pomimo to Wołodia zdążył natknąć się na ten kufer i aż krzyknął.
— Mamo! Czy to ty? — dał się słyszeć za drzwiami cieniutki głosik — dzieci poznały głos Wali Morozowej.
— Ja — powiedziała Elizaweta Iwanowna i otworzyła drzwi.
— Co tak prędko? Już kupiłaś?
— Nie, córeczko, gazety nie kupiłam. Ale zobacz, jaką ci za to przyprowadziłam wyborną żywą gazetę.
Wala Morozowa leżała w łóżku. Uniósłszy głowę, z nad poduszki, z lekkiem i zakłopotaniem patrzyła na Wołodię i Lizę, a oni oboje nie mniej zmieszani stali we drzwiach.
Chwilę Wala patrzyła na nich, później krzyknęła i z głową schowała się pod kołdrę. Elizaweta Iwanowna podbiegła do łóżka i zaczęła ciągnąć z niej kołdrę.
— Wyłaż, wyłaż — dość już ukrywania się. Martwiłymiśmy się samotnie, a cieszyć będziemy się wszyscy razem. — I tak głośno się zaśmiała, że Wala nie wytrzymała i wyrwała spod kołdry.
— Bo co?
Elizaweta Iwanowna osunęła

Wojtuś rozłożył książkę na stole i spojrzął groźnym okiem na sześciolatniego braciśzka — Henia.
— Uciekaj z pokoju. Muszę się uczyć. Rozuuumiesz?
— Nie rozumiem! — odparł zdumiony Henio.
— Boś głupi. Ty zawsze niczego nie rozumiesz. A ja mam się uczyć historii starożytnej. Muszę się skupić. Musi być cicho!
— Będę cicho — prosił Henio.
— Mamo — wrzasnął Wojtuś. Niech mama zabierze tego brzdąca. Muszę się uczyć!

Mama wyprosiła Henia z pokoju. Skrzywiony jak do placzu chłopa paczek wyszedł na podwórze. A tak chciał usłyszeć o tej historii staro, - staro...
Henio już zapomniał, jak tam było dalej.
Wojtuś siedzi nad książką — zaczyna czytać na głos:
— Egipt... Rok 1292 przed nardzeniem Chrystusa... Na tron wstąpił Ramzes II-gi... Nowy faraon zgromadził olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami...
Dawno już nie czytałem nic o dziejach Egiptu. Chciałem sobie przypomnieć, co to się stało z Ramzesem II-im. Nadstawiłem ciekawie ucha. Zamiast jednak dalszych wywodów o wielkiej bitwie faraona z królem Hetytów — w pokoju Wojtusia rozległy się dzikie wrzaski i śpiew. Włosy mi stanęły na głowie. Dopiero po chwili zrozumiałem — oto Wojtuś toczy bitwę z urojonym wrogiem — Tam, tam, tam — tra — ra — ram.
Trwało to prawie pół godziny. Przez ten czas pokój pelen był wrzasków bojowych, przesuwania krzesel i okrzyków zwycięstwa.

Nagle w pokoju Wojtusia zaległa cisza. Zamieniłem się cały w słuch, chcąc dowiedzieć się za wszelką cenę, co się stało z Ramzesem II-im.
Wtem Wojtuś zakrzyknął na całe gardło.
— Serwus, Kazik! Dokąd idziesz?
— Serwus, Wojtek — odparł kolega, przechodzący właśnie pod oknem. — Wychodzę!
— Nie mogę! — odpowiedział Wojtuś. Uczę się historii. Ramzes II-gi. A ty już wracasz z biegów?
— Tak!
— No, i które miejsce?
— Czwarte!
— Czwarte? Ty, ślimaku!
W ten sposób rozmawiał dalej Wojtuś z kolegą przez okno. Do kładnie omówili wyniki marszów jesiennych. Wyśmiewali kolegów, którzy zajęli dziesiąte i dwudzieste miejsca. Skrytykowali Michałka, że się przewrócił i rozbił sobie nos. Potem okno się zamknęło i w pokoju rozległ się znów monotony głos Wojtusia.
...Egipt... Rok 1292 przed nardzeniem Chrystusa. Na tron wstąpił Ramzes II-gi. Nowy faraon

się na kolana przy łóżku, objęła dziewczynkę ramionami i powie działała:
— Wala, tatuś żyje!
Przez kilka sekund Wala nie odrywała oczu od twarzy matki, po tem opuściła głowę na poduszkę i rozplakała się cichutko. A kiedy podniosła głowę, dzieci zobaczyły, że Wala już nie płacze, tylko się śmieje. I dopiero teraz jak się roześmiała, Wołodia i Liza zauważyli po raz pierwszy, że Wala jest bardzo ładna, że ma białe zębki i bardzo piękne, złociste włosy, a najważniejsze, że jak dwie krople wody podobna jest do Elizawety Iwanowny.
Dzieci zdziwiły się, choć nie było w tym, rozumie się, nic dziwnego.
Koniec.



JACUŚ: — Zawiesimy transparent w naszej świetlicy.
BASIA: — Ale najpierw ją uprzątniemy.



JACUŚ: — Uff! Ile tutaj pajęczyn!
BASIA: — Podłoga też bardzo brudna.



JUREK: — Ale nasza świetlica będzie pięknie wyglądać!



JACUŚ: — Teraz jest naprawdę przyjemnie.
BASIA: — Uczciliśmy konferencję pracy.

Co się stało z faraonem?



knęte drzwi spokojny głos Wojtusia.
— Egipt... Rok 1292 przed nardzeniem Chrystusa. Na tron wstąpił Ramzes II-gi... Nowy faraon zebrał olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami.
W tej chwili powrócił ze spaceru sześciolatni Henio. Nawet nie warto wspominać, że już nie dowiedziałem się dalszego ciągu dziejów Ramzesa, że nie dowiedziałem się bliższych szczegółów rozstrzygającej bitwy z Hetytami. Mogę wam jednak zareczyć, że również i nauczyciel historii starożytnej nie mógł się nazajutrz dowiedzieć od Wojtusia, co się stało z faraonem Ramzesem II-im.



zebrał olbrzymie wojska, by stoczyć decydującą bitwę z Hetytami. Bobik, Bobik, wariacie, co ty wyrabiasz! No, już dobrze. Teraz daj łapę. Co, to tak się daje łapkę? Zapomniałeś już, jak cię uczyłem? Nie tak. Trzeba przysiąść na tylnych łapkach. O, tak. Rozumiesz? Co, chcesz mnie ugryźć? A pasek znasz? Jak ci przyleje parę razy, to będziesz grzeczny i będziesz się uczył. Będziesz się słuchał?
Dopiero teraz zrozumiałem, co się stało w pokoju. Ramzes znowu poszedł w ką, a Wojtuś zajął się Bobikiem. Po upływie pół godziny Bobik już widocznie służył, jak na leży, i podawał łapkę, bo Wojtuś nagrodził go pochwałami.
I znowu usłyszałem przez przym-



Rzeczy ciekawe Drzewa, które parzą

Podróżnicy, zwiedzający podzwrotnikowe kraje, często opowiadają i piszą o zagadkowym drzewie, boleśnie parzącym zwierzęta i ludzi, którzy się go niebacznie dotkną. Łacińska nazwa tego drzewa brzmi: „lapartea crenulata”. Drzewo to, należące do gatunku pokrzywowych, zawiera w sobie specjalną materię, wydzielającą się przez włoski, pokrywającą dół na stronę liści i sprawiającą przy dotknięciu dotkliwy ból i zapalenie. Owe włoski, mające formę miaturowych kolców, wydzielają z siebie trujący płyn, a ten staje się przyczyną wielkich męczarni ludzi, nieostrożnie przechodzących obok tego drzewa.
Do niedawna w Madrasie (miasto leżące na wschodnim wybrzeżu Indii), istniał egzemplarz „drzewa palącego”, który zwracał na

siebie powszechną uwagę. Obok stał słupek, na tabliczce którego wypisane było ostrzeżenie, by publiczność nie dotykała liści.
Drzewo parzące należało do rodziny dość rozpowszechnionej w Azji, a najczęściej spotyka się je w Himalajach, w Assanie, w południowych Indiach, Birmie i na Cejlonie. W okolicach południowych „lapartea crenulata”, dosięga rozmiarów drzewa średniej wielkości.
Ta szczególna i niebezpieczna roślina wydaje nieprzyjemny zapach, który ostrzega podróżnych. Oparzeli, jakie sprawia, nie są groźne dla życia, lecz wywołują męczący ból, który trwa całymi miesiącami. Podróżni często bywali świadkami męczarni krajowców, którzy nagim ciałem nieostrożnie dotknęli liści palącego drzewa.

Więści z kraju

SMIĘRĆ PIONIERA NARCZARSTWA POLSKIEGO

W niedzielę, dnia 23 bm. zmarł w Zakopanem w wieku 92 lat Stanisław Barabasz, pionier narciarstwa polskiego i najstarszy narciarz w Polsce. Barabasz skonstruował pierwszą parę nart w Polsce i osobiście propagował narciarstwo. Stanisław Barabasz był emerytowanym dyrektorem szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem oraz autorem kilku cennych prac naukowych o sztuce ludowej Podhala.

PRZEŚLADOWCA POLAKÓW SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu stanął Karol Grams, którego akt oskarżenia zarzucał, że w okresie okupacji, pełniąc funkcje pomocnika karta w więzieniu poznańskim, pomagał przy wykonywaniu około

200 wyroków śmierci na Polakach. Ponadto Grams, jako zagorzały hitlerowiec znegował się w brutalny sposób nad więźniami-Polakami przed ich straceniem.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, na której udowodnione zostały zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, sąd skazał Karola Gramsa na karę śmierci.

Na odbudowę Warszawy

W wyniku meczu piłkarskiego, jaki odbył się między Centralą Handlową Przemysłu Skórzanego, a Centralą Przemysłu Papierniczego — Skóra okazała się w tej konkurencji mocniejsza od papieru w stosunku 4:2.

Przy tym, jak widać, pracownicy chociaż „papierowi”, potrafili naprawić błędy swojej dyrekcji która do przerwy nie zdobyła ani jednego gola!

Wszystkie gole razem przyniosły na odbudowę Warszawy 50.650 złotych oraz 4.780 zł na budowę hali sportowej w Łodzi.

Uwaga

miłośnicy boksu!

Jutro na naszych łamach ukazuje się pierwszy odcinek artykułu dyskusyjnego b. mistrza Europy Aleksandra Polusa na temat racjonalnego treningu pięściarskiego.

Przypuszczamy, że szereg uwag przytoczonych przez jednego z najlepszych naszych techników zainteresuje szeroki ogół miłośników tego sportu i wywoła ożywioną dyskusję na ten temat.

Miły wieczór...

Jak uważni Czytelnicy zapewne dostrzegli we wczorajszym tytule dotyczącym Akademii naszych sportowców zorganizowanej przez Okręgową Radę Kultury Fizycznej przy O.R.Z.Z. w sali teatru „Melodram” wkradła się niecisłość. Ten miły wieczór spędziliśmy nie tylko wśród Włókniarzy, ale również wśród sportowców wszystkich innych zrzeszeń patronatu Związków Zawodowych.

RADIODA

- 15.50 Audycja SKRK. 15.55 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności Łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) W ramach audycji „W piwnicach Łódzkich uczonych, artystów i pisarzy” — rozmowa z prof. dr. W. Markertem przeprowadzi R. Penigsen. 16.40 (Ł) Muzyka operetkowa. 16.50 (Ł) W audycji „Przodownicy pracy przed mikrofonem” — mówią będą o swych wyalizacjach rejonalizatorzy z PZPW Nr 3 ob. ob. H. Zmudzinski, J. Sobczak i L. Gurnczak. 17.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgl. Pomorskiej. 17.45 „Z frontu Brygad SP”. 18.00 Audycja „Z kraju i ze świata”. 18.15 Henryk Melcer — Sonata w wyk. St. Taurosa — skrzypce i J. Bogusza — fortepian. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego”. 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytynie tanecznym” — gra zespół J. Orzechowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. Carlo Zechi z udziałem Veljo Mait — fortepian. W przerwie 21.40 (Ł) „W wyzwolonych Chinach” — wywiad z chińską działaczką młodzieżową Li Bo-Cziao — przeprowadził korespondent radiotelegraficzny tygodnika „Aganiok”. 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.30 „Złoty potok” — fragm. powieści: Al. Szerafiłowicza. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 „W rocznicę urodzin Jerzego Bizet’a”. 24.20 Zakończenie audycji i Hymn.



Sport i wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach radzieckich

W jednym z poprzednich artykułów staraliśmy się przedstawić Czytelnikom, jak jest zorganizowane wychowanie fizyczne i sport w szkole radzieckiej najniższego typu. Dziś zajmujemy się wychowaniem fizycznym i sportem w radzieckiej szkole typu zawodowego i w szkołach wyższych.

Szkoły typu zawodowego w ZSRR noszą nazwę „Technica” i odpowiadają naszym liceom zawodowym. Nauka w takim „Technicum” trwa 3 lata. Młodzież szkolna przyjmowana jest do tych uczelni po ukończeniu niepełnej szkoły średniej (siedmiolletniej). Ukończenie liceum zawodowego daje średnie wykształcenie i dyplom technika w danym zawodzie. W szkołach tych wychowanie fizyczne odbywa się według specjalnych programów, obejmując 2 godziny tygodniowo w ciągu 3 lat. Program wychowania fizycznego oparty jest na przygotowaniu młodzieży do osiągnięcia norm Państwowej Odznaki Sportowej G.T.O., które uczniowie liceum zdać muszą po ukończeniu 3-letniej nauki. Pracę sportową wśród licealistów prowadzi odnośnie Stowarzyszenie Sportowe Związku Zawodowego, do którego należą uczniowie danego liceum.

W wyższych uczelniach obowiązuje również gimnastyka poranna, która ćwiczą wszyscy studenci zamieszkałi w bursach instytutów lub uniwersytetów.

ODZNAKA G.T.O. OBOWIĄZUJE KAZDEGO STUDENTA

Każdy student musi po ukończeniu 3 semestrów studiów zdobyć państwową odznakę G.T.O. I-go stopnia, a do końca 6 semestrów — odznakę

G.T.O. II-go stopnia, dzięki temu armia studentów ZSRR skupia w swoich szeregach tysiące zawodników ekstraklasy, mistrzów sportu i rekordzistów. Warto zaznaczyć, że każdy student przy wstąpieniu na uczelnię zdaje egzamin z wychowania fizycznego. Na podstawie wyników egzaminu, na który składają się ćwiczenia z zakresu gimnastyki przy rzędowej i lekkoatletyki oraz skrupalnych badań lekarskich (z próbami funkcjonalnymi włącznie), każdy student zaliczony zostaje do 1, 2 albo 3 grupy ćwiczebnej i w zależności od tego przerabia program wychowania fizycznego, który idzie w parze z systematyczną kontrolą lekarską.

Z lekkoatletyki radzieckiej



W Moskwie odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy ZSRR a Czechosłowacją. W biegu na 1.500 m. zawodnik radziecki E. Weetums pobili rekord ZSRR uzyskując doskonały czas 3:51,4 m.

Jak padł rekord w Witkowicach

PRAGA (obsł. wł.). — Człowieku duży, godystansowiec Emil Zatopek, który w sobotę, 22 bm. pobili w Witkowicach rekord świata w biegu na 10000 metrów uzyskając następujące między innymi w swoim rekordowym biegu: 1.000 m — 2:55. 2.000 m — 5:50,9. 3.000 m — 8:45. 4.000 m — 11:42.

5.000 m — 14:38. 6.000 m — 17:36 m. 7.000 m — 20:33,5. 8.000 m — 23:33. 9.000 m — 26:30,5. 10.000 m — 29:21,2. Podczas zawodów pobito również dwa rekordy CSR: wstąpienie 431.000 m, praski zespół miłośnicy SNB — 7:38 oraz w biegu na 1.200 m juniórów — Zwolensky — 3:13,8.

Na macie krakowskiej

Kraków - Łódź 4:4

W międzymiastowych zawodach za pańszczyzny Kraków zremisował z Łodzi 4:4. Łódź była reprezentowana przez mistrza okręgu „Gwardia”, a barwy Krakowa reprezentował również mistrz okręgu „Związkowiec”. Wyniki walk na pierwszym miejscu zawodnicy Łódzcy: w. musza — Ebdnarek położył na łopatkę Świdwskiego; w. kogucia — Nowak wygrał z Gibasem w. o., z powodu nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej Nowak został połączony na łopatkę, w. piórkowa — Ignaszewski uległ

na punkty Rychcie; w. lekka — Rosiak przegrał ze Strózkim; w. półśrednia — Kromer uległ na punkty Grossowi; w. średnia — Matusiak położył na łopatkę Zmarza; w. półciężka — Bajorek (Kraków) wygrał w. o., z powodu braku przeciwnika; w. ciężka — Lenart położył na łopatkę Gliwniaka. Sędziował na macie Pawlikowski (Kraków), na punkty: Russek i Zatorski (Kraków) oraz Andrzejewski z Łodzi.

To i owo z boksu łódzkiego

Trwający już od dłuższego czasu „Pierwszy Krok” pięściarzy łódzkich został ukończony w niedzielę w Tomaszowie. Tytuły mistrzów zdobyli:

Waga papierowa — Stroński (Ogniwo). Waga musza — Wojtasowski (Korab Piotrków). Waga kogucia — Łamajkowski (Włókniarz Tomaszów). Waga piórkowa — Kaluźny (Włókniarz Pabianice). Waga lekka — Kędziński (Wiązów). Waga półśrednia — Joachimia (Ogniwo). Waga średnia — Müller. Waga półciężka — Panek (Włókniarz Tom). Waga ciężka — Brzozowski (Ogniwo).

Jak się okazuje, mecz pięściarski Zryw Związkowiec IB — Ogniwo (o mistrzostwo kl. A) zakończył się zwycięstwem 16:0 (w.o.) na korzyść Ogniwa, a nie Zrywu.

Na marginesie ostatnich spotkań A klasowych

Ostatnie spotkanie drużyny klasy A w plece nożnej przyniosło kilka niespodzianek. Do pierwszej zwyciężył zryw Zryw w stosunku 3:1 (3:0). Druga drużyna zgierska, Włókniarz wygrał z tomaszowskim Związkowcem. Boniaminek klasy A Emjedem z Żyrlina zdobył 2 punkty w Kozuska. Łódzkie drużyny Związkowiec, Zryw i EKS Włókniarz walczyły na remis 2:2. Kolejny Łódzki, jak było do przewidzenia, pokonał zasluzenie Spójni 2:0, zajmując trzecie miejsce w tabeli. Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się następująco:

kl.	zespół	punkty
1.	Włókniarz (Zgierz)	7 11:3 16:12
2.	Concordia (Piotrk.)	6 9:3 16:7
3.	Kolejarz (Łódź)	7 9:5 16:13
4.	Spójnia (Łódź)	6 8:4 16:10
5.	Związkowiec (Łódź)	7 7:7 14:12
6.	Związkowiec (Tom.)	7 7:7 11:13
7.	Emjedem (Żyrlin)	7 5:9 11:20
8.	LKS Włókniarz IB	6 4:8 9:14
9.	Boruta (Zgierz)	5 2:8 11:14
10.	Kolejarz (Kozuski)	6 2:10 8:13

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

- Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE.**
- Telefony: 216-14, 216-15, 216-16, 216-17, 216-18, 216-19, 216-20, 216-21, 216-22, 216-23, 216-24, 216-25, 216-26, 216-27, 216-28, 216-29, 216-30, 216-31, 216-32, 216-33, 216-34, 216-35, 216-36, 216-37, 216-38, 216-39, 216-40, 216-41, 216-42, 216-43, 216-44, 216-45, 216-46, 216-47, 216-48, 216-49, 216-50, 216-51, 216-52, 216-53, 216-54, 216-55, 216-56, 216-57, 216-58, 216-59, 216-60.



PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart” w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony. Na dzień dzisiejszy wszystkie bilety wyprzedane. Passe-partout nie ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Ostatnie 2 dni doskonała komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALE. RÓW” z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymy. Początek o godz. 19.15.

„LUTNIA” Dzisiaj o godzinie o godz. 19.15 „PIASZNIK Z TYROLU” operetka w 3-ach aktach K. Zellera. W poniedziałki nieświęteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN”

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOLA MASKARADA”. W niedzielę i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

ADRIA (Stalina 1) — „Piętnastoletni kapitan” — ceny biletów po 50 i 25 zł — godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bitwa o Stalingrad”. Godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młod.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni i noce” — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45”; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młod. „Piętnastoletni kapitan” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

MUZA (Pabianicka 173) — „Powrót do domu”. Godz. 18, 20; film dozwolony dla dzieci.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Bitwa o Stalingrad”. Godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE „Pan Nowak” godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młod.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Złoty Róg” Godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młod.

REKORD (Rzgowska 2) — „Pstrach Mózg”; godz. 16 dla młod. „Kwiat miłości” godz. 18, 20. film dozwolony dla młod.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki”. Godz. 18, 20; film dozwolony dla młod.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Dusze Czarnych”; dla młodzieży godz. 16. „Tragiczny pościg” godz. 18, 20. Film dozwolony dla młod.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje”. Godz. 18, 20. Film dozwolony dla młod.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwariowane Lotnisko”. Godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

WŁOKNIARZ (Próchnika 14) — „Spotkanie nad Łabą”. Godz. 16, 18.30, 20.30. Film dozwolony dla młodzieży

WIŚLA (Daszyńskiego 1) — Kino niezwykłe z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) — „Wilcze Doby” — godz. 15, 17.30, 20. Film dozwolony dla młodzieży

W. Ażaiew

Daleko od Moskwy

— Jak mi ciężko, Żeniu! Jak ciężko! — jęknął Aleksy, pochylając się ku niej. Przytuliwszy głowę Aleksego do piersi, kołysała go, jak dziecko.

— Masz, Aleksy, wielu przyjaciół, masz swoją pracę i wielkie obowiązki. Przebolejesz, nabierzesz siły i będzie ci łatwiej. Tylko pamiętaj: jesteś potrzebny, wszyscy ci kochają i boją się razem z tobą. Nie wiem, co byłabym w stanie zrobić, żeby ci tylko było łatwiej. Jeśli mnie nie odpuszczysz — zostanę z tobą na zawsze! Weź się w ręce, kochany, bądź silny, jak dawniej.

Batmanow powróciłszy natychmiast wezwał do siebie Beridzego, Kowszowa i Greczkina. Na stole naczelnika kręcąc się warczał mały wentylator. Było gorąco i Wasyli Maksymowicz krzątał po gabinecie rozgorączkowany, z podwinionymi rękawami i szeroko rozpiętym koltanem cienkiej, jedwabnej koszuli.

— Zajmiemy się arytmetyką, — powiedział Batmanow, po wymianie ogólnych zdań. — Istnieje trzy cyfry,

które jak trzy karty Hermana, nie dają mi spokoju. Siędzę wie mnie, ot tu — i Batmanow poklepał się po karku.

Tymi trzema feralnymi cyframi były: ilość dni, pozostałych do państwowego terminu zakończenia budowy, zasięg jeszcze nie wykonanych prac spawania i układania rurociągu, oraz ilość siły roboczej. Cyfry były bardzo niepocieszające: dni do wyznaczonego terminu pozostało niewiele, spawanie dopiero się zaczęło, brakowało rąk do pracy.

— Sposzrzętem na wyspie, w cieśninie, a również na innych punktach jakieś rozprężenie, mówił Batmanow, zbliżając się do wentylatora, ażeby ochłodzić twarz i pierś. Włosy miał rozwichrzzone. — Zima przeszła pomyslnie, ludzie są zadowoleni, spokojni. Uważa się, jako rzecz oczywista, że naftę damy w odpowiednim terminie. Taka zbytnia pewność jest, według mnie, nie wiele lepsza od niepewności. Na budowie nie ma nastroju niepewności, nie istnieje groźne uczucie, że zbliża się dzień uruchomienia rurociągu. Nikt nie spozstrzega nawet, jak niedoświadczalnie ucieka czas — goć ina za godziną, zień za dniem.

Kowszow poczuł, że słowa Batmanowa, wypowiedziane poważnie i z niepokojem, obudziły w nim trwożę, zaglądającą niemilknącą tęsknotą i ból serca. Wyobraził sobie niedawno pozostawiony przez siebie punkt. Aleksy wiedział, że Batmanow przesadza, że budowniczo wie i nie ma tak spokojni i pewni siebie; jednakże naczelnik

miał rację — przyszła chwila, kiedy czas trzeba było odmierzać nie dobami, a godzinami i minutami. Aleksy oderwany na krótko od pracy, przyjął wypowiedzi Batmanowa, jako zarzut pod swoim adresem: każda godzina jest droga, a ty tracisz już któryś tam dzień na swoje osobiste przeżycia.

— Co będzie, jeśli wbrew wyliczeniom Greczki, — nie uda się nam uzgodnić owych feralnych trzech cyfr? — rozmyślał na głos Wasyli Maksymowicz. — Wynika z tego, że albo trzeba przedłużyć termin, albo powiększyć ilość pracowników, albo też skrócić rurociąg. Nie jesteśmy jednak w mocy ani przesuwać terminu, ani skrócić rurociągu. Możemy jedynie mówić o powiększeniu wykwalifikowanej roboczej siły. Żalkind w Rubieżańsku nie szczędził sił, ażeby uzyskać posiłki. Ale jestem przekonany, że kraj nie da nam ludzi, gdyż nie ma ich po prostu. Możemy tylko warunkowo liczyć na pomoc ludności tubylczej: dla kolchozów zaś te miesiące są najgorętsze — czas żniw i połowów. Jakież jest wyjście? Batmanow objął obecną, odegnął krzącającą nad głową osę i powiedział ważnym tonem

— Wyjście jest! Rogow kiedyś przechwalał się przed Batmanowem, że na jego punkcie sto osób przekracza normę do dwustu pięćdziesięciu procent. Po tem, gdy omawiano plany pozostałych prac, Rogow zażądał, ażeby mu podano kilkaset robotników do kopania rowu.